

JEDYNECZKA

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marii Dąbrowskiej we Wrocławiu

Gazetka szkolna nr 14

2021/2022



Natasza Kocylak, klasa 8e

SŁÓW KILKA OD REDAKCJI...

Drodzy Czytelnicy!

To już czternasty numer naszej Jedyneczki – gazetki szkolnej, która nadal zaskakuje aktualną tematyką i pokazuje nasze życie z różnych stron. W tym wydaniu przybliżymy sylwetkę naszej szkolnej patronki Marii Dąbrowskiej i pokażemy nowinki z podwórka Jedyneki. Pożegnamy pięknymi wspomnieniami naszego ukochanego konia Posejdona i dotkniemy kolejnego smutnego tematu, jakim jest wojna w Ukrainie. Opowiemy o tym, jak ważna jest solidarność i pomoc drugiemu człowiekowi, które niosą ze sobą nadzieję na lepsze jutro. Nasi uczniowie podzielą się z Wami swoimi pasjami, a te, jak wiadomo, pomagają nam w trudnych chwilach, więc warto je mieć. Gotowanie także wpływa pozytywnie na nasze samopoczucie, więc koniecznie skorzystajcie z naszych przepisów. Oczywiście nie zabraknie i tym razem wywiadów z ciekawymi osobami. Kim one są? Poszukajcie sami! Zapraszam do lektury!

*opiekun gazetki
Ilona Kaczmarek*

NASZA PATRONKA

Niska, drobna, nienosząca biżuterii ani wyszukanych strojów, za to ceniąca prosty, męski wręcz styl – pisarka Maria Dąbrowska to patronka naszej szkoły. Jej zasługi dla literatury polskiej są niezaprzeczalne i jasne. Jeśli jesteś uczniem Jedyneki, to koniecznie przeczytaj poniższy artykuł!



*Maria Dąbrowska
Źródło: wyborcza.pl*

Nowelistka, powieściopisarka, eseistka, tłumaczka. Urodziła się 6 października 1889 w Russowie pod Kaliszem, zmarła 19 maja 1965 w Warszawie.

Maria Dąbrowska była cudowną powieściopisarką, ważną dla polskiej kultury w XX wieku.





Źródło: culture.pl

Maria Dąbrowska (z domu Szumska) urodziła się w rodzinie ziemiańskiej. Uczyła się na pensjach w Kaliszu i w Warszawie, następnie zaś studiowała nauki przyrodnicze, socjologię i filozofię w Lozannie. Potem kontynuowała naukę w Brukseli, gdzie zaangażowała się w działalność niepodległościową. W 1911 roku wyszła za Mariana Dąbrowskiego, członka PPS. Związała się również z ruchem ludowym i Towarzystwem Kooperatystów, z ramienia którego wyjechała na stypendium do Anglii. W 1917 roku osiedliła się w Warszawie, gdzie nadal prowadziła ożywioną działalność społeczną, ideową i publicystyczną. Prowadziła między innymi kursy dla analfabetów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Dąbrowska znalazła zatrudnienie w Ministerstwie Rolnictwa.



Od 1924 roku zajmowała się głównie pisarstwem. Pisarka angażowała się w akcje protestacyjne, była związana z Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Nie godząc się na porządek polityczny i społeczny, nie przyjęła w 1935 roku wawrzynu PAL. Po śmierci męża jej partnerem życiowym był Stanisław Stempowski. Pierwsze lata II wojny światowej pisarka spędziła we Lwowie, a od 1941 roku mieszkała w Warszawie, gdzie angażowała się w kulturę konspiracyjną. Po wojnie, po krótkim pobycie we Wrocławiu, wróciła do stolicy. W 1964 roku podpisała „List 34”, protestując przeciwko narastającym ograniczeniom cenzuralnym. Zmarła w Warszawie w 1965 roku. Była laureatką wielu prestiżowych nagród i odznaczeń (np. doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego).

W latach 1931 – 1934 ukazało się największe dzieło Dąbrowskiej, czyli „Noce i dnie”. Była to wielotomowa, epicka powieść utrzymana w konwencji rodzinnej sagi, której akcja przedstawiała dzieje kilku pokoleń rodu Ostrzeńskich i Niechciców, począwszy od powstania styczniowego na wybuchu I wojny światowej skończywszy. Pisarka oprócz bogatych analiz psychologicznych i socjologicznych zawarła tu również wątki autobiograficzne. Barbara i Bogumił byli bowiem postaciami wzorowanymi na rodzicach Dąbrowskiej, natomiast ona sama pojawiła się na kartach powieści jako Agnisia. W 1938 roku ukazał się zbiór nowel „Znaki życia”, którego bohaterowie byli w większości związani z fabułą „Nocy i dni” (np. panna Winczewska).

Po II wojnie światowej pisarka wydała zbiór „Gwiazda zaranna”, a także słynną książkę o uwielbianej przez nią twórczości Josepha Conrada („Szkice o Conradzie”). Bardzo ważnym dziełem Dąbrowskiej były też jej „Dzienniki 1914 – 1965”.

Jaśmina Łyszkiewicz, klasa 7c
Rysunki Marii Dąbrowskiej
w interpretacji uczniów klas 3

Źródło: <https://culture.pl/pl/tworca/maria-dabrowska>,

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Dabrowska-Maria;3890985.html>

CO W TRAWIE PISZCZY, CZYLI U NAS SIĘ DZIEJE

POŻEGNANIE Z POSEJDONEM

Wielokrotnie w Jedynecznie pisaliśmy o naszym adoptowanym koniu Posejdonie. Tym razem pragniemy podzielić się z Wami smutną wiadomością o jego śmierci. Naszego konia nie ma już wśród nas, ale pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Poniżej przedstawiamy wspomnienia uczniów klasy 2c z ostatniej wycieczki do Posejdonia.

Na wycieczce do Schroniska dla Koni najbardziej podobał mi się nasz koń, Posejdon. Super było też zobaczyć, jak pan kowal czyścił koniom kopyta. To bardzo trudna i nawet niebezpieczna praca, bo koń może kopnąć. W Schronisku było także mnóstwo kotów, takie kotowisko.

Lena Cichoń, klasa 2c



W Schronisku dla Koni TARA bardzo podobał mi się konik Posejdon oraz psy. Jeden z nich porwał marchewkę, którą przywieźliśmy dla koni i zjadał ze smakiem. Było też dużo miłych kotów. Widzieliśmy na pastwisku, jak konie jadły sianko. Są przepiękne.

Oliwka Wisiecka, klasa 2c

Na terenie Schroniska pełno jest psów, kotów i kilka koni. Nasz koń Posejdon to starsuszek, który wolno chodzi. Jest jednak ładny. Widzieliśmy boksy, w których mieszkają konie. Jeden stukał kopytem, bo chyba chciał gdzieś iść.

Dominika Stępień, klasa 2c

Na wycieczce najbardziej podobało mi się czyszczenie kopyt koni. Koń grzecznie stał w boksie, a kowal skrobał mu kopyta.

Leon Kopecki, klasa 2c

Do Schroniska dla Koni jechaliśmy busem. Było bardzo wesoło. W Schronisku spotkaliśmy naszego Posejdonia, którym się opiekujemy od dawna. Były tam także psy i koty.

Natalka Mita, klasa 2c



W Schronisku dla Koni pełno jest wielkich pastwisk. Chodziły sobie po nich konie. Nasz Posejdon też. Konie w Schronisku są dobrze wychowane i przychodzą na wołanie. Ale nasz Posejdon jakoś nie chciał. Pani mówiła, że pewnie nas się boi, bo było nas dużo. W końcu pani sama po niego poszła.

Zuzia Sarowska, klasa 2c

W Piskorzynie najbardziej mi się podobało, kiedy kowal czyścił koniom kopyta. Musieliśmy być cicho, żeby koń się nie spłoszył. Ale się udało i koń stał spokojnie. Pani mówiła, że jesteśmy pierwszą grupą, która ogląda czyszczenie końskich kopyt.

Mateusz Rybak, klasa 2c

W Schronisku podobały mi się konie i koty. Karmiłem konie jabłkami.

Ksawery Kuc, klasa 2c



W Schronisku dla Koni bardzo mi się podobało, bo kocham wszystkie zwierzęta. Spotkaliśmy tam owce i barany, psy i koty. Były też konie. W końcu mogłam zobaczyć naszego konia Posejdona na żywo, bo wcześniej widziałam go tylko na zdjęciach.

Zuzia Jurek, klasa 2c



W Schronisku najbardziej podobała mi się praca kowala. Wszyscy myśleliśmy, że będzie zakładał koniom podkowy. A pan tylko czyścił im kopyta. To trudna praca i niebezpieczna, bo koń próbował kopać. Ale panu się udało.

Maciek Kalka, klasa 2c

Byliśmy z wizytą u konia Posejdona. Mieszka w Schronisku dla Koni TARA. Przywieźliśmy w podarunku duży worek marchwi i jabłka. Na pewno będą mu smakowały. Oprócz Posejdona było dużo innych koni. Można było je nawet głaskać.

Tymon Mindowicz, klasa 2c

Na wycieczce w Piskorzynie najbardziej podobały mi się koty i psy. Koty cały czas się do nas

łasły. Kiedy Posejdon jadł, to mogliśmy go pogłaskać. Konie szły za nami. Potem ich droga się skończyła i wróciły do stajni. A my poszliśmy zjeść śniadanie.

Grześ Domżał, klasa 2c



Byliśmy na wycieczce w Piskorzynie. Tam zwiedzaliśmy Schronisko dla Koni. Przy wejściu była tablica z imionami koni i ich zdjęciami. Większość koni była na pastwisku, nasz Posejdon też. Pilnowała go klacz, stale chodził za nią. Niektóre konie zostały w stajni. Tam też poszliśmy. Wycieczka była super!

Antoś Goliński, klasa 2c



Na wycieczce było ciekawie. Mieliliśmy okazję poznać w końcu konia Posejdona. Nasza szkoła opiekuje się nim. W naszej klasie prawie każdy wpłacił po 6 zł z kieszonkowego na karmę dla Posejdona.

Lena Gałęcka, klasa 2c

W Schronisku TARA bardzo mi się podobało, a najbardziej koń Posejdon. Nasza szkoła się nim opiekuje.

Nikodem Styrzyński, klasa 2c

Byliśmy całą klasą na wycieczce u konia Posejdon. Widzieliśmy, jak pani karmi konie. Pani pozwoliła nam pchać taczkę z końskim jedzeniem. Lekko nie było, ale daliśmy radę. Najbardziej podobał mi się koń Posejdon. Jest stary i spokojny.

Staś Mroczko, klasa 2c

Na wycieczce do Schroniska dla Koni było fajnie. Widzieliśmy dużo zwierząt. Pani opowiadała nam o nich. Głaskaliśmy konie i koty. Nasz koń Posejdon był na łące.

Wiktoria Baran, klasa 2c

Klasa 2c pojechała na wycieczkę do Schroniska dla Koni TARA. Najbardziej podobało mi się czyszczenie kopyt i inwazja kotów. Mieliśmy okazję poznać naszego szkolnego konia Posejdon. Konie dawały się nam głaskać, ale niektórzy się bali.

Miłosz Konowalski, klasa 2c



W Schronisku dla Koni najbardziej podobały mi się żrebaki. Stale kręciły się na pastwisku koło mamy. Widzieliśmy też owieczki. Mieszkają w specjalnej zagrodzie. Posejdon był daleko na pastwisku, ale potem przyszedł do nas.

Marysia Pinda, klasa 2c

Na wycieczce do Schroniska najbardziej podobało mi się, że psy i koty biegały na dworze. Także koń Posejdon zrobił na mnie ogromne wrażenie. Dowiedziałem się, jak się czyści koniom kopyta.

Mikołaj Fajfruk, klasa 2c

LEKTURA SZKOLNA INACZEJ

Wyobraźnia naszych uczniów nie zna granic. Poniżej prezentujemy lektury szkolne w 3D. Budowanie z klocków lego i lepienie z plasteliny to prawdziwa frajda, a łączenie tej zabawy z literaturą wysokich lotów to normalnie kosmos. Podziwiajcie!



WIOSNA W OBIEKTYWIE

Wiosna to cudowna pora roku. Nasi świetlicowi fotografowie wybrali się na poszukiwania pierwszych jej oznak. Efekty przeszły nasze oczekiwania. Zdjęcia są piękne i profesjonalne. Jesteśmy dumni z naszych dzieci i bardzo dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w projekcie "Wiosna w obiektywie".



Zdjęcia: uczniowie świetlicy

EMPIRIUSZ, CZYLI WIRTUALNE LABORATORIUM

Po feriach zimowych w naszej szkole uruchomione zostało wirtualne laboratorium Empiriusz. Dzięki niemu nauka chemii jest łatwiejsza i... staje się niesamowitą zabawą. Poniżej prezentujemy pierwsze wrażenia ze spotkania z Empiriuszem.



Czułam się jak w innym świecie, a zarazem słyszałam to, co działo się wokół mnie. Bardzo mi się podobały rzeczy, które robiłam ruszając kontrolerem. Było to niesamowite przeżycie, ponieważ nigdy wcześniej niczego takiego nie doświadczyłam. Dużo zawdzięczam Pani Joannie Zych, która pomogła mi się odnaleźć w nowej sytuacji.

Gabrysia, 8a

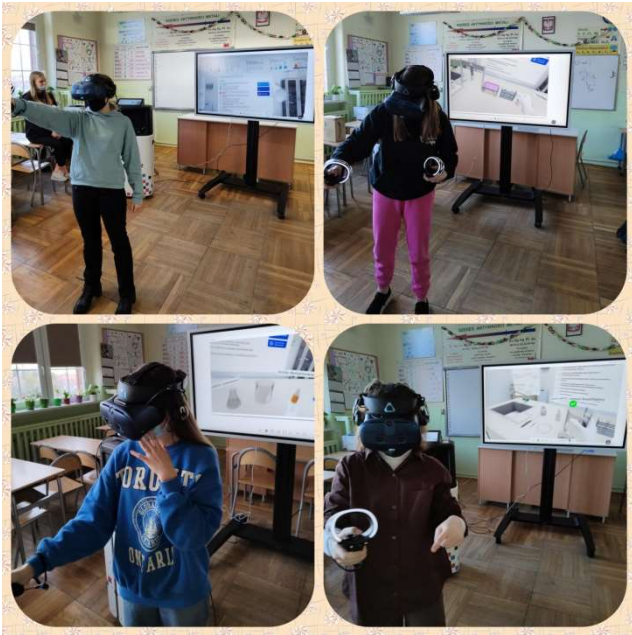


Korzystanie z Empirusza to dobra zabawa i nauka w jednym. Mam nadzieję, że w przyszłości będziemy mogli używać go częściej na lekcjach.

Wiktoria, 8d

Bardzo mi się podobało, ciekawa technologia, realistyczne wrażenia. Chciałabym, aby lekcje tak wyglądały – połączenie nauki z zabawą.

Emilka, 8f



Używanie Empirusza było bardzo ciekawym doświadczeniem. Pierwszy raz spotkałam się z takim urządzeniem i używanie go było bardzo fajne. To wspaniały sposób na naukę, idealny dla dzieci! Najpierw jednak trzeba się oswoić z joystickami i z tym, jak się poruszać.

Pola, 8e

POMAGAMY UKRAINIE



24 lutego 2022r. w Ukrainie wybuchła wojna, która pozbawiła wielu Ukraińców życia. Tysiące mieszkańców Kijowa, Charkowa... straciło dach nad głową. Ci ludzie uciekli szukając bezpieczeństwa.

Uczniowie Jedyнки wraz ze swoimi rodzinami dokładają wszelkich starań, aby pomóc naszym sąsiadom w tych trudnych chwilach.

24 lutego w Ukrainie wybuchła wojna. W tym też dniu Polska wraz z wieloma innymi krajami zobowiązała się pomóc naszym sąsiadom. Na-

plyw uchodźców, którzy w pośpiechu uciekli „jak stali”, zjednoczył Polki i Polaków w niesieniu ratunku i nadziei. Na terenie całego kraju powstały punkty zbiórki i pomocy humanitarnej. Polacy przyjmują nieznajomych do swoich domów. Wolontariusze stają na głowie i wylewają siódme poty, aby znaleźć transport mieszkańcom Ukrainy. Pomoc – to się teraz liczy!



W naszej szkole, tj. SP1 we Wrocławiu, również rozpoczęto zbiórkę. Od tego się wszystko zaczęło. Apelowano o wsparcie, tak naprawdę w każdym tego słowa znaczeniu.

Już pierwszego dnia liczba darów przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Mieszkańcy całego Ołbina wchodzili i wychodzili przez bramę naszej szkoły. Niektórych widywaliśmy również w kolejnych dniach. Pieluchy, śpiwory, artykuły spożywcze, przybory szkolne, ubrania... To tylko niektóre rzeczy z listy przedmiotów, na które jest ogromne zapotrzebowanie. Z czasem otworzyliśmy się na nowe możliwości pomocy.



Zbieraliśmy także zabawki i artykuły papiernicze przeznaczone dla dzieci spędzających mnóstwo czasu na dworcach podczas ucieczki z Ukrainy. SP1 Wrocław prowadzi nabór uczniów z objętego wojną terenu Ukrainy. Dzieci w każdym wieku trafiają do różnych klas, w których nasi koledzy i koleżanki starają się o dobrą atmosferę i namiastkę tego, czego doświadczali w szkole przed wojną.

Wszystko nadzorowane było (i jest nadal) przez Dyrekcję, przewodniczącą szkoły oraz opiekunów samorządu uczniowskiego.

Każdy pomaga, jak może. Czy to jest segregowanie, czy tylko (aż!) składanie kartonów, wszystko ma swój cel. Naszym jest pomoc ludziom, którzy niczym nie zasłużyli sobie na to, co ich spotkało. Próbujemy zwrócić tym ludziom ich normalne życie. Choć wiemy, że nie nastąpi to jutro, czy pojutrze, będziemy działać i starać się wymyślać coraz to nowe sposoby niesienia nadziei!

Слава Україні!

Lena Ślęzak, klasa 8c

WOJNA W UKRAINIE

Jak w XXI wieku mogło w ogóle dojść do wojny? Kto jest za to odpowiedzialny i jak z nim walczyć? Na te pytania spróbuje odpowiedzieć Wam Jakub Walczak z klasy 8d.



Geneza wojny

Ambicją Putina jest przywrócenie ZSRR, którego upadek uważa on za największą tragedię XX wieku. Ważnymi terenami ZSRR były między innymi Ukraina (gospodarczy silnik ZSRR) i Gruzja (ojczyzna Stalina). Dotychczas prezydent Rosji, można powiedzieć, że podgrzywał

Ukrainę i Gruzję, chociażby wspierając separatystów (na Krymie, w Ługańsku, Doniecku, Abchazji i Osetii południowej/Alanii). Teraz jednak wypowiedział formalną wojnę Ukrainie.

Czy Władimir Putin użyje broni atomowej?

Putin nie użyje głowic jądrowych, ponieważ chce przejść do historii jako wskrzesiciel ZSRR. Użycie broni jądrowej niesie ze sobą wysokie ryzyko wywołania wojny atomowej, a w takiej sytuacji nie będzie miał on możliwości przejścia do historii.

Czy Putin zaatakuje Polskę?

Nie. Polska jest w strefie wpływów Ameryki i posiada strategiczne położenie. Stacjonują tu wojska USA (w tym 82. dywizja powietrzno-desantowa, która walczyła w każdej wojnie Ameryki od II wojny światowej włącznie). Rosja nie ma w Polsce żadnych interesów gospodarczych bądź politycznych. Polska jest więc bezpieczna.

Czy Chiny dołączą do wojny na Ukrainie po stronie Rosji?

Nie. Chiny nie mają na Ukrainie interesów, a gdyby zaatakowały Ukrainę, prawdopodobnie zostałyby zaatakowane przez Indie i USA (rywali Chin, którzy wykorzystaliby ich słabość). Chiny boją się również sankcji USA, czyli swojego głównego rynku zbytu. Warto również powiedzieć tu o odwiecznej chińskiej doktrynie ekspansji, która wyklucza wojny, a zakłada kolonizację słabiej rozwiniętych pobliskich państw (kiedyś plemion), przez zalew swoimi produktami i ludźmi (tak Chiny postępują z Rosją i Afryką).

Jak walczyć z Rosją?

Nie można nakładać żadnych sankcji, bo każda sankcja zbliży Rosję do Chin. Jediną sankcją, jaką można, a nawet należy, nałożyć, jest odcięcie Rosji od systemu Swift. To ograniczenie mogłoby nawet odsunąć Chiny od Rosji. Należy jednak sprzedawać Ukraińcom broń (najlepiej z Ameryki). Zarówno rosyjska, jak i ukraińska armia, jest zacofana (w Rosji używa się Katuszy i czołgów T-55), a sprzedaż sprzętu spowodowałaby przewagę technologiczną Ukrainy (najważniejszą przewagę moim zdaniem). Należy też nagłaśniać porażki rosyjskiej armii (np. kradzież czołgu rosyjskiego przez Romów), by złamać mit o ruskiej potędze.

Jakub Walczak, klasa 8d

PS Czy pamiętacie Timo? Był u nas wolontariuszem w roku 2020/21. Timo pochodzi z Ukrainy i teraz walczy za swoją ojczyznę. Timo, myślimy o Tobie, Twoich rodakach i Twojej ojczyźnie!



Tymofii Samylov, były wolontariusz SPI

WYWIAD Z NASZĄ „GWIAZDĄ”

Długo czekaliśmy na ten wywiad... Tym razem naszą „GWIAZDĄ” jest Pan Wicedyrektor Jacek Kulesza, który opowie nam troszkę o sobie, a także o naszej szkole – jaka była, jest i jaką chciałby ją widzieć w przyszłości.

Ile lat pracuje Pan już w tej szkole?

W Jedynce pracuję od samego początku swojej drogi zawodowej. Przyszedłem tutaj 32 lata temu jako student polonistyki, a potem zostałem na te 32, a właściwie prawie 33 lata. Przez chwilę uczyłem jeszcze w prywatnym gimnazjum i prywatnym liceum, ale nigdy nie zrezygnowałem z naszej szkoły.

Czyli Jedynka to pierwsza szkoła, w której Pan uczył i uczy nadal?

Tak, jest pierwsza i jedyna! Ja powtarzam, że Jedynka, to jest nie tylko moja pierwsza szkoła, ale w ogóle to pierwsza szkoła we Wrocławiu i jedyna taka!

Jak na przestrzeni tych lat zmienili się uczniowie?

Chciałbym powiedzieć, że tylko na lepsze, ale to nie byłaby do końca prawda. Jesteście innymi

uczniami niż ci, których pamiętam z początkowych lat swojej pracy. Oni mieli inne umiejętności, których wy dziś nie macie (nie potrzebujecie ich) i odwrotnie, czyli wy macie coś, czego nie mieli oni. Oni czasami chcieli się uczyć bardziej, niż wy, ale wy macie większe możliwości, których tamci nie mieli. Nie oceniam, czy jesteście słabsi, gorsi/mądrzejsi, lepsi... Jesteście inni. Inaczej was się uczy, inaczej się zachowujecie, inne macie potrzeby, priorytety i możliwości, nawet te techniczne. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo świat się zmienia, a zmienia się w zastraszającym tempie. Im człowiek starszy, tym bardziej to czuje.



A jak przez te lata zmieniła się szkoła?

Pamiętam taką szkołę, gdzie nie było innego boiska, niż asfaltowe i klepisko po drugiej stronie. Asfalt był wyrzuszony przez korzenie drzew i dzieci bawiły się w niebezpiecznych warunkach. Pamiętam szkołę z podzielonym ścianą trzecim piętrem (były dwa trzecie piętra, na każde wchodziło się innymi schodami). Pamiętam piwnice, które nie były szatniami. Pamiętam takie metalowe boksy, które stały wzdłuż łącznika do sali gimnastycznej. Pamiętam starą salę gimnastyczną, mogę powiedzieć, że pamiętam nawet jej zapach, bo często w niej bywałem i grałem ze swoimi wychowankami w koszykówkę. Pamiętam też stare toalety, ale ten obraz chętnie bym zapomniał... Dzisiejsza Jedynka jest po prostu starą, ale piękną szkołą z duszą.

Co zachęciło Pana do zostania nauczycielem?

Wyobraźcie sobie, że jeszcze na początku 4. klasy liceum (profil mat.-fiz.) myślałem o tym, żeby studiować budownictwo, ale nauczyciel fizyki mnie do tego zniechęcił, a z drugiej strony nauczycielka polskiego zachęciła do

tego, żeby spróbować dostać się na polonistykę. Myślę, że trudność dostania się na jedne i na drugie studia była taka sama, ale nagle okazało się, że czytanie książek i pisanie to moja pasja. Skoro tak, to polonistyka stała się oczywistym wyborem, ale dopiero w wieku około 18 lat. Zawsze chciałem uczyć w szkole. Marzył mi się zawód dziennikarza sportowego, ale praktyki w szkole pokazały mi, którądy mam iść.

Co najbardziej pan lubi w tym zawodzie?

Najbardziej lubię spotkania z ludźmi. Z ludźmi mądrymi, kreatywnymi, chętnymi. To jest najważniejsze. Uczniowie nie muszą być bardzo grzeczni. Chodzi o to, żeby chcieli i żeby się starali, bo przecież mają w sobie tyle energii, umiejętności, pasji, doświadczeń, pomysłów...

Od ilu lat jest Pan wicedyrektorem?

Ostatnio musiałem to podać w jakichś dokumentach: 21 lat. To długo, rzeczywiście, to już trochę trwa. Może czas na zmianę.

Co sądzi Pan o zmianie systemu nauczania z sześcioklasowego na ośmioklasowy w szkołach podstawowych?

To jest bardzo poważne pytanie. Żeby na nie odpowiedzieć, musielibyśmy poświęcić temu pewnie z pół godziny. Są plusy i minusy. Plusy są takie, że możemy uczyć dzieci, które są dojrzałe, a w związku z tym dla nauczycieli jest to przyjemność, znamy was, wiemy, czego się spodziewać, na co was stać. Z drugiej strony (może to ważniejsze dla was, dla uczniów) zmiana tego systemu powoduje, że wy w 7. i 8. klasie przeżywacie nawarstwienie i nagromadzenie się wiedzy, czyli dużo więcej musicie pracować, niż musielibyście pracować w gimnazjum. Tak mi się wydaje. Czy zachowujecie się inaczej niż gimnazjaliści? Być może tak. Taki był sens tej reformy! Dowodzą, że dzieci, które trafiały do gimnazjum, nie stawały się od razu dojrzałe, mądre, odporne na pokusy, próby dorosłości. Teraz, w 7. i 8. klasie dorastacie w swoim środowisku (znane miejsce, koledzy, nauczyciele...), a potem jak idziecie do liceum, macie 15-16 lat i jesteście dojrzałsi, bardziej dorośli, macie większą świadomość zagrożeń. Czy dla waszej nauki to lepiej, czy gorzej? Myślę, że trochę gorzej. Inaczej się uczy w podstawówce, inaczej uczyło się w gimnazjum. Paradoksalnie – egzaminy po szkole podstawowej bywają teraz trudniejsze niż te sprzed lat – gimnazjalne.

Gdyby dyrekcja miała nieograniczony budżet, jaka inwestycja byłaby wykonana jako pierwsza?

Remont strychu. Taki remont (marzenie Pani Dyrektora Anny Piekary), który pozwoliłby zrobić nam co najmniej kilka, kilkanaście sal do działalności twórczej dla młodych ludzi. Na przykład do gimnastyki, do ping-ponga, salę teatralną, salę twórczą dla tych, którzy chcieliby kiedyś być inżynierami, architektami. Tak sobie wymarzyliśmy i powiem wam, że to się jakoś odbywa. Mamy znajomych inżynierów, którzy taki projekt przygotowują. Czy to się kiedyś spełni? To są marzenia, więc może kiedyś... Basenu niestety nie mamy gdzie wybudować. Ale taki projekt też gdzieś mamy. Marzenia są po to, by je spełniać. Zachęcam wszystkich młodych ludzi, by marzyli, stawiali sobie cele i dążyli do ich realizacji. To cel ludzkiego życia. I pamiętajcie – „carpe diem!” (łap dzień każdy).



Czym Pan się zajmuje w wolnym czasie?

Jako polonista w wolnym czasie, którego nie mam aż tak dużo, czytam książki. Uwielbiam czytanie, nieprzypadkowo uczę tego przedmiotu, którego uczę. Oprócz tego moją pasją zawsze był, jest i pewnie już zawsze będzie sport, szczególnie gry zespołowe (koszykówka, siatkówka). Od jakiegoś czasu próbuję „pracować z drewnem” – tworzę drewniane rękodzieła, czyli strugam ptaszki, koty, składam i ozdabiam skrzynki, wykonuję rozmaite choinki, ozdoby świąteczne.

Dziękujemy za rozmowę.

Miło mi było, dziękuję.

*Adam Raszowki, Antoni Styrkowiec, klasa 8a
Na zdjęciu: autorzy wywiadu
z Panem Wicedyrektorem Jackiem Kuleszą*

PIĘKNA NASZA POLSKA CAŁA

Julia nadal podbija Polskę. Tym razem będzie biało i mroźno, zupełnie jak w Finlandii. Czy jest to możliwe w Polsce? Jeśli chcecie się dowiedzieć, to koniecznie zajrzyjcie do tekstu naszej małej podróżniczki.

Fińska przygoda na Dolnym Śląsku.

Już nie raz pisałam, że nasz region pełen jest fantastycznych i pięknych miejsc. Mamy szwajcarskie domy w Międzygórzu, Park Szwedzki w Szczawnie Zdroju, ale i kawałek Finlandii nieopodal Karpacza.



To niesamowite, jak ciekawe miejsce można odkryć, odwiedzając Borowice w pobliżu Karpacza. Jedyna wioska fińska poza Finlandią i to na całym świecie. Renifery, husky, sauna fińska, a do tego Pan Michał i Pani Magda -

małżeństwo, które z miłości do Finlandii podarowało nam jej skrawek.

Wioska nie jest duża, ale nudzić się tam nie można. Bilety wstępu trzeba rezerwować wcześniej. Ja odwiedziłam Kalewałę z rodzicami. Przywitał nas Pan Michał, uśmiechnięty, sympatyczny człowiek o ogromnej wiedzy o Finlandii (i nie tylko). Na początku zwiedzania poznaliśmy dwa urocze husky: Kalev i Sampuś. Starszy z nich to podarunek od ministra Finlandii.

W czasie pandemii oba dostarczały leki potrzebującym w najtrudniejszych zakątkach górzystego terenu. Obecnie, oba są oficjalnymi maskotkami reprezentującymi Dolny Śląsk. Nawet w Dubaju na światowych targach EXPO Kalev i Sam-



puś dzielnie nas reprezentowały.

Husky odpoczywały przy domu Muminków. Kto pamięta, jak wyglądał? Myślę, że nie każdy. Warto zatem wejść do niego i poczuć się jak Panna Migotka albo Tata Muminek. Tuż obok domku Muminków znajdują się namioty lavuu. Trochę mi przypominały indiańskie tipi, ale w środku okazały się przytulnymi, chyba trochę nawet luksusowymi pokojami. Można w nich przenocować. Tak samo zresztą jak w podwieszanych namiotach. Tak, tak, namioty zawieszono są nad ziemią na wysokich palach. W wiosce nie zabrakło również kawiarenki z pysznym kakao, fińskiej szkoły oraz reniferów! Jechałam tam przede wszystkim dla tych reniferów. Przecież kojarzą nam się z najfajniejszym okresem w roku: Bożym Narodzeniem. Renifery są dwa: Tuuli i Lumi. Można je pogłaskać, nakarmić i dowiedzieć się wielu ciekawych faktów na ich temat. W ogóle wizyta w Kalevali to przygoda z wiedzą. Pan Michał opowiedział nam o życiu w Finlandii, zwyczajach, edukacji (szkoda, że u nas nie ma takich szkół jak tam), oraz uświadomił nam, że sauna fińska, którą my, czy raczej nasi rodzice znają, niewiele ma wspólnego z prawdziwą fińską.

Kilka godzin na "ziemi fińskiej" to była super przygoda. Bardzo chciałabym tam wrócić. Polecam to miejsce na wycieczki szkolne. Oprócz noclegu można również wybrać się z Kalevem i Sampusiem na spacer, skorzystać z sauny, no i oczywiście nakarmić renifery. Pan Michał wszystkim wita z otwartymi ramionami i chętnie dzieli się tym skrawkiem Finlandii z turystami. A wszystko, co mówi, ubiera w ciekawe, humorystyczne historyjki. Zdziwicie się, jak zaskakującym narodem są Finowie. Tego nie da się przeczytać w necie, to trzeba usłyszeć od Pana Michała. Polecam w 100%.



Julia Nowak, klasa 8a

PODRÓŻE DALEKIE I BLISKIE

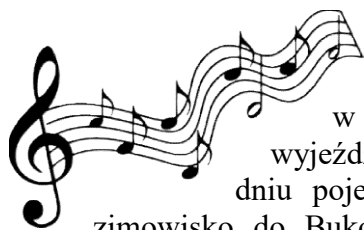
„Nawet najdalsza podróż zaczyna się od pierwszego kroku.”

Podróże kształcą i rozwijają. Podróżowanie nie tylko pozwala wypocząć, ale też poszerza horyzonty i pozwala doskonalić niektóre umiejętności. Nasi uczniowie doskonale o tym wiedzą i... podróżują.



Tegoroczne ferie spędziłam w Stroniu Śląskim. Jest to miejscowość położona na terenie Śnieżnickiego Parku Krajobrazowego. Mieszkałam tam z rodzicami i z siostrą w drewnianym domku z kominkiem. Przed domkiem na podwórku stał śnieżny bałwan. Pogoda nam dopisywała. Codziennie jeździłam na nartach, czasami rano, a niekiedy po południu oraz na nocnych jazdach przy sztucznym oświetleniu. Poznałam różne rodzaje wyciągów podczas wjazdu na górę: talerzyk, orczyk i kanapę. To nie była moja pierwsza przygoda z nartami. Do tej pory umiałam jeździć skrzem płuznym, a podczas tych ferii nauczyłam się skręcać równolegle. Jednego dnia padał deszcz, więc pojechaliśmy do kopalni uranu w Kletnie. Ferie były udane, bardzo mi się podobały i na pewno zapamiętam je na długo.

Marysia Kwiatkowska, klasa 3a

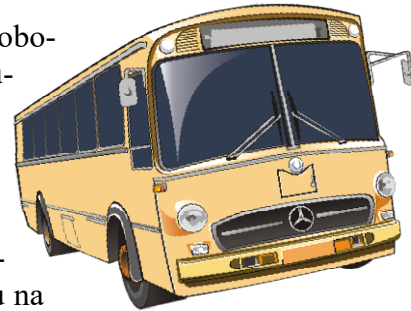


Tegoroczne ferie zimowe spędziłem częściowo w domu, a częściowo na wyjeździe. W pierwszym tygodniu pojechałem z harcerzami na zimowisko do Bukowca. Lubię obserwować przyrodę, mogłem to robić podczas jazdy pociągiem, dlatego podróż minęła szybko. W trakcie jazdy spostrzegłem lisa – pierwszy raz widziałem go „na żywo”, więc bardzo się ucieszyłem. Pociągiem dojechaliśmy do Jeleniej Góry, a następnie autobusem do Bukowca. Dowiedziałem się, że ta miejscowość leży u podnóża gór o nazwie Karkonosze. Znajduje się tu schronisko, w którym spędziliśmy pięć dni. Było bardzo wesoło. Zdobywaliśmy odznaki harcerskie za wykonanie różnych zadań, np. za pokonanie długiej

trasy w trudnym terenie. Dużo czasu spędzaliśmy na świeżym powietrzu, wspólnie się bawiliśmy. Wieczorami siadaliśmy w kręgu i uczyliśmy się harcerskich piosenek. Czas mijał szybko i ciekawie. Nie mogę się doczekać wakacji – wtedy pojedę na podobny obóz z harcerzami.

Grzegorz Kozłowski, klasa 3a

Podczas ferii byłam na obozie narciarskim w Muzasichle. Jechałam tam autokarem, siedziałam obok dziewczynki o imieniu Nina. Podczas drogi robiłyśmy zdjęcia. Po dotarciu na



miejsce poszliśmy z bagażami do hotelu, a następnie na stołówkę, aby zjeść obiad. Po zjedzeniu posiłku pani przydzielała pokoje. Ja miałam mieszkać w pokoju z sześcioma innymi dziewczynkami: Tosią, Martą, Mają, Niną (to ta, z którą siedziałam w autokarze), Ewą i Oliwią. Podczas obozu uczyłam się jeździć na nartach. Pierwszego dnia uczyłam się jechać pługiem, skręcać i hamować. Drugiego dnia pojechaliśmy na orczyk. Okazało się, że Zuzia nie do końca opanowała „hamowanie”, więc trenowałyśmy zawzięcie.



W kolejnym dniu byliśmy na jeszcze innym stoku. Tu bardzo podobała mi się rozgrzewka, była to bitwa na śnieżki. Na stok wjeżdżaliśmy kanapami – to taki rodzaj wyciągu. Kolejne dni pobytu na obozie były dla mnie radosne i ciekawe. Czas szybko mijał i trzeba było wracać do Wrocławia. Obóz mi się bardzo podobał.

Barbara Mazurek, klasa 3a

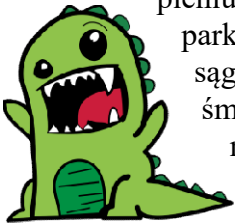
Jesienią byłam na wycieczce w lesie. Szłam sobie leśną dróżką i oglądałam przyrodę. Widziałam tam sikorki, wieiórki, a nawet lisa! Zobaczyłam również krzaki jeżynowe, przewrócone drzewo porośnięte mchem – zrobiłam mu zdjęcie. W pewnej chwili zaczął bardzo mocno padać deszcz, więc wyszłam z lasu i pobiegłam do domu. Ten dzień był niesamowity.



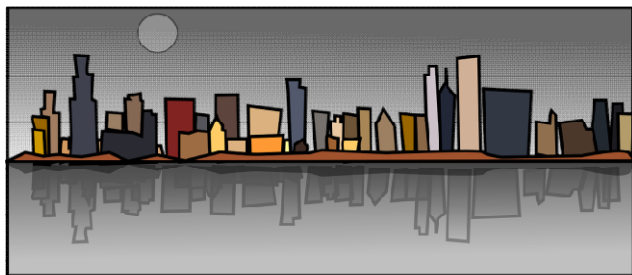
*Maria Kwiatkowska,
klasa 3a*

„Świat dinozaurów”

Pewnego dnia byłem z rodziną w parku dinozaurów. Pojechaliśmy tam tramwajem. Po zakupieniu biletów weszliśmy na teren parku. Zaskoczył nas olbrzymi posąg dinozaura. Następnie weszliśmy do ciemnej komnaty, w której na dużych ekranach były wyświetlane filmy o życiu dinozaurów. Po obejrzeniu ciekawostek wyruszyliśmy zwiedzać „dinozaurowy teren” – było ich (dinozaurów) bardzo dużo. Interesuję się dinozaurami, dlatego wiele z nich potrafiłem nazwać. Czas upływał nieubłaganie i trzeba było wracać do domu. Cóż..., wszystko co dobre, szybko się kończy...



Piotr Pigulski, klasa 3a



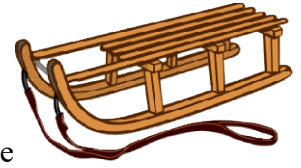
„W Chicago”

Bardzo kocham podróże, dlatego podczas ferii wybrałem się z mamą za granicę – poleciliśmy do Chicago. Razem z kuzynem, który tu mieszka, odwiedziłem wiele ciekawych miejsc, m.in. Willis Tower – wysoki wieżowiec. Jedliśmy tam pączki i pyszną amerykańską pizzę. Zadowoleni wróciliśmy metrem do domu. Nie mogę się doczekać kolejnych odwiedzin u kuzyna.

Dominik Myszczyzyn, klasa 3a

„Krótki wypad do Czech”

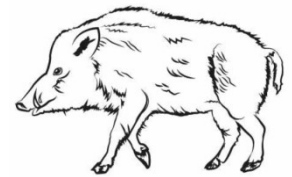
Pewnego dnia z moją rodziną wybraliśmy się na wycieczkę do Czech. Była zima, więc zabraliśmy ze sobą sanki i zimowe stroje. Gondolą wjechaliśmy na szczyt Czarnej Góry. Tam była duża mgła. Na sankach zjeżdżaliśmy około godziny – tylko po wyznaczonym szlaku. Następnie zjedliśmy czeski obiad i wróciliśmy do domu. To był niezapomniany dzień.



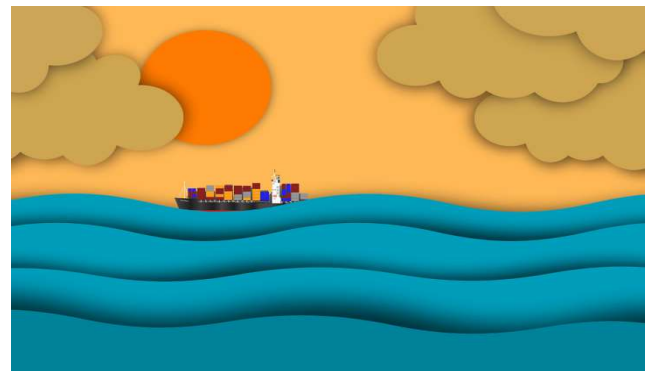
Wiktoria Gryglak, klasa 3a

„Tajemniczy Wronów”

Pewnego jesiennego dnia wybrałam się z rodziną do wsi Wronów. Byłam tam już wiele razy, ale to, co zdarzyło się tym razem, było niesamowite. Jechaliśmy i jechaliśmy, aż w końcu dotarliśmy na miejsce. Tato poprosił mnie, żebym pozbiierała orzechy i śliwki, więc poszłam je zebrać. Dostrzegłam tam czaszkę jakiegoś zwierzęcia. Natychmiast pobiegłam do taty i opowiedziałam o „znalezisku”. Tato powiedział, że to czaszka dzika! Do dziś zadaję sobie to pytanie: „Skąd ona się tam wzięła?”



Antonina Kołodyńska, klasa 3a



„Nad morzem”

Pewnego dnia czekała na mnie niespodzianka. Gdy wstałam, rodzice powiedzieli, że jutro wyjeżdżamy na wycieczkę do Grzybowa. Tak się stało. Czas spędzony w Grzybowie wspominam bardzo dobrze. Zwiedziłam tam wieżę i Muzeum Bursztynów. Ciepło wspominam spacer po plaży. To był świetny czas!

Laura Szczygieł, klasa 3a

ZWYKLI UCZNIOWIE, NIEZWYKŁE HOBBY

Dziś prezentujemy Wam kolejne ciekawe pasje naszych uczniów. Tym razem będzie śpiew, nauka języków obcych i zbieranie kryształów. Może Wy także macie podobne zainteresowania?

ŚPIEW



„Gdzie słyszysz śpiew – tam wchodzi. Tam dobre serca mają. Źli ludzie – wierzą mi – ci nigdy nie śpiewają.” – Johann Wolfgang von Goethe Moim największym hobby jest śpiewanie i pisanie tekstów piosenek oraz wierszy. Piosenka aktorska niewątpliwie łączy pokolenia. W trudnych czasach wspiera, a nawet leczy. Pozwala oderwać się od rzeczywistości. I właśnie dlatego kocham śpiewać.

Śpiewanie to nie tylko czytanie tekstu w danym rytmie. Do śpiewania potrzeba niesamowitej pracowitości i samodyscypliny. Nie raz, na pewno komuś z was, jakaś piosenka wpadła w ucho. Będąc na lekcjach w szkole czy na poobiednim spacerze, nuciliście ją pod nosem. Ta piosenka zapewne po kilku dniach została zapomniana i nie cisnęła się sama na usta. Wyobraźcie sobie, że „artyści piosenki i słowa” (tak nazywam osoby wykonujące piosenkę aktorską), żeby nagrać ją na płytę, śpiewają ją mnóstwo razy, aby dojść do perfekcji. Zdarzają się przypadki, w których taką piosenkę artyści śpiewają tylko kilkanaście razy. W głównej mierze zależy to od zdolności artysty.

Czym jest piosenka aktorska?

Piosenka aktorska to nic innego jak utwór muzyczny, w którym najważniejszą część stanowi tekst. Jest to zdecydowanie mój ulubiony gatunek muzyczny zarówno do słuchania, jak i śpiewania. W erze, kiedy większość osób mojego pokolenia słucha rapu, ewentualnie amerykańskiego rocka bądź elektroniki, piękna, polska piosenka nie jest tak atrakcyjna.

Osiecka, Kofta, Młynarski... Które z tych nazwisk są wam znane? To prawdziwi mistrzowie

słowa, którzy tworzyli głównie w czasach PRL-u, często zmagając się z cenzurą. Pisarze (tekściarze) stworzyli popularne i cenione do dziś piosenki. Chyba jedną z nielicznych osób wykonujących piosenkę aktorską, znaną wśród młodzieży, jest Maryla Rodowicz. Młodzież zainteresowała się tą postacią poprzez „memy” o jej nieśmiertelności na portalach społecznościowych. To dosyć przykre, ale świetnie ukazuje, w jakim stanie jest prawdziwa polska muzyka.

Dlaczego wolimy muzykę zagraniczną?

Jakaś część osób twierdzi, że słucha zagranicznej (angielskiej) muzyki, aby osłuchać się z językiem czy poznać nowe słowa. Natomiast bardzo duża grupa osób słucha piosenek zagranicznych, nie wiedząc nawet, co znaczy tekst. Polska muzyka, zwłaszcza ta poważniejsza (np. Ewy Demarczyk czy Marka Grechuty) wymaga zrozumienia tekstu, który często jest niejednoznaczny. Przestaliśmy słuchać muzyki dla tekstu, dla inteligentnej rozrywki. Wolimy słuchać melodii i mam wrażenie, że muzyka w piosenkach stała się najważniejsza. Tekst może być o wszystkim, najważniejsze, żeby się rymował. Pomijam fakt, że muzyka dzisiejszych piosenek jest nieporównywalna poziomem do tych sprzed lat. W głównej mierze to zasługa komputerów, które pozwalają na tworzenie muzyki. Taka muzyka w mojej opinii nie ma duszy!

A czego słuchamy w radiu?

Nie jest tak, że nie ma teraz dobrej polskiej piosenki. Nie jest też tak, że piosenką poetycką nikt się nie interesuje, ponieważ przeglądając Internet, można niejednokrotnie spotkać się z potrzebą słuchania nowych utworów poetyckich. Z jakichś nieznanых powodów w radiu ciężko jest jednak usłyszeć piosenkę polską, a co dopiero poetycką. Badania wskazują jasno, że ponad połowa piosenek puszcanych na różnych stacjach radiowych to piosenki zagraniczne (w dużej mierze angielskie).

Dlaczego lubię starą muzykę?

Powodów jest sporo, o jednym już wspomniałem we wcześniejszej części artykułu. Drugim bardzo ważnym powodem jest dykcja. Jadąc ostatnio samochodem, słuchałem radia. Zauważyłem, że mam problem ze zrozumieniem



kilku piosenek. Jeden utwór był zaśpiewany w taki sposób, iż myślałam, że jest to utwór zagraniczny. Dopiero po usłyszeniu nazwiska wykonawcy dowiedziałam się, że byłam w ogromnym błędzie. Powiedzenie powtarzane od lat „Śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej”, jest nieprawdziwe, biorąc pod uwagę występy przed publicznością. Podśpiewywanie sobie w domu, jest całkowicie inną sytuacją niż śpiewanie na wielkiej scenie. Niektórzy artyści wyznają zasadę: „co nie dośpiewam, to doubieram”. Dobry artysta powinien być przede wszystkim utalentowany. Artysta bez talentu to jak ocean bez wody.

Piosenka wspiera duszę w trudnych czasach!

Znalazłem ostatnio w sieci filmik z bunkra w Ukrainie, bo jak wiecie, u naszych sąsiadów trwa obecnie wojna. Przebywanie w takim bunkrze musi być traumatyczne, stresujące i niesie ze sobą ogromną niepewność. Znalazła się w tym bunkrze także dziewczyna posiadająca gitarę. Kiedy zaczęła na niej grać znane ukraińskie pieśni, wszyscy zaczęli się włączać do śpiewu i choć ich problemy na pewno nie zniknęły, to chodź przez moment poczuli odrobinę wytchnienia i normalności.

Czuję potrzebę tworzenia...

Moim największym marzeniem jest, aby moje pokolenie dostrzegło piękno poezji, piękno prawdziwej polskiej muzyki, piękno sztuki, którą będzie przekazywać z pokolenia na pokolenie. Chciałbym, aby poziom sztuki (tekstów, śpiewu, itp.) choć trochę przybliżył się do tego sprzed lat. Dlatego kiedy tylko mam chwilę czasu, śpiewam oraz piszę. Czerpię z tego ogromną przyjemność.

J.M., klasa 8c

JĘZYKI OBCE



Moja przygoda z językami obcymi rozpoczęła się, gdy miałam kilka miesięcy. Mama zaczęła mnie wtedy uczyć języka hiszpańskiego, a niedługo po tym tato języka angielskiego.

Gdy dwa lata temu byłam w Hiszpanii udało mi się wynegocjować cenę za pamiątkę. Sprzedawca zdziwił się, że znam hiszpański. Spodobało mu się to, że mówiłam w jego języku, mimo że pochodzę z innego kraju. Byłam parę razy na mszach po hiszpańsku w jednym z kościołów we Wrocławiu, gdzie pieśni i kolędy były śpiewane z akompaniamentem gitary i wydawały się wesejsze niż polskie pieśni. W tym kościele poznałam także koleżankę z Meksyku.

Pięć lat temu zaczęłam się uczyć również niemieckiego w prywatnej szkole. Gdy nauczycielka zamknęła szkołę, bo musiała się przeprowadzić, z niemieckiego miałam lekcje w domu. Kiedy zaczynałam się uczyć niemieckiego, oglądałam w tym języku dużo filmów. Na początku nic nie rozumiałam, ale z czasem zaczęłam rozumieć coraz więcej. Teraz uczę się tego języka tylko w szkole na dodatkowej lekcji z panią Dorotą. To jest mój ulubiony język, dlatego że mogę w tym języku oglądać cudowny program o przyrodzie i różnych ciekawostkach.

Na początku tego roku zaczęłam się również uczyć języka rosyjskiego. Mama nauczyła mnie pisać i czytać po rosyjsku. Nie znam go może aż tak dobrze, ale mogę się dogadać z nową koleżanką z klasy, która jest z Białorusi.

Nauka języków sprawia mi przyjemność i czasami jest zabawna, dlatego że te same słowa mają w różnych językach inne znaczenie, np. po hiszpańsku „pies” oznacza „stopy”, a po rosyjsku „kawior” to „dywan”, „puszka” natomiast jest określeniem na „armatę”.

Jak widzicie, języki obce są przydatne w życiu. Ja dzięki posługiwaniu się różnymi językami poznałam nowych przyjaciół z różnych krajów, mogę z nimi rozmawiać na wszelkie tematy, znam ich zwyczaje. Mam również możliwość oglądania filmów i programów, które są niedostępne w języku polskim.

A najłatwiej jest się uczyć języków, kiedy język cię otacza, czyli jak słuchasz, oglądasz w nim ciekawe filmy i nim mówisz.

Weronika Klepacz, klasa 5b

KRYSTAŁY



Chciałabym Wam opowiedzieć o mojej pasji, czyli o kolekcjonowaniu kryształów. Moja kolekcja liczy obecnie 42 sztuki. Mam kryształy w różnych formach, na przykład w małych butelczkach, bryłki surowe, bryłki polerowane oraz szpice. Osobom, które również pragną rozpocząć swoją przygodę z kamieniami, polecam sklep internetowy artsento. Można tam znaleźć kryształy z całego świata w atrakcyjnych cenach.

W swojej kolekcji posiadam: ametyst, awenturyr, agat drzewny, agat mszysty, apatyt, celestyn, cytryn, chalkopiryt, fluoryt, jaspis czerwony, jaspis dalmatyńczyk, kalcyt żółty, kamień słoneczny, kamień księżycowy, karneol, kryształ górski, kwarc żelazisty, kwarc różowy, kwarc dymny, larimar, labratoryt, malachit, obsydian, onyks, selenit, tygrysie oko, zoisyt.

Każdy wie, że z kryształów można zrobić piękną i unikalną biżuterię: naszyjniki, pierścionki oraz bransoletki. Bardzo popularną formą jest zawieszka ze szpicu danego kryształu. Ja noszę zawieszkę z polerowanego onyksu.

Niektórzy uważają, że kryształy mają magiczne właściwości. Onyks na przykład pomaga w leczeniu smutku, skupieniu oraz odwraca złe myśli. Moje ulubione kryształy to ametyst i kwarc różowy. Kwarc różowy jest uważany za kamień miłości, za to ametyst chroni przed stresem i negatywną energią.

Małgorzata Jurek, klasa 8c

KĄCIK KULINARNY

W tym wydaniu w kuchni króluje Hania i kusi zapachem cynamonowych bułeczek.

BUŁECZKI CYNAMONOWE

SŁADNIKI:

Rozczyn:

- 35 g drożdży (świeżych)
- 30 g mąki pszennej
- 30 g cukru
- 5 łyżek ciepłego mleka

Ciasto:

- 480 g mąki pszennej
- 125 ml ciepłego mleka
- 3 żółtka
- 80 g roztopionego i przestudzonego masła
- 90 g cukru
- rozczyzn

Farsz do bułeczek:

- miękkie masło
- cukier
- mielony cynamon

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Rozczyn:

W jednej misce umieść 30 g mąki, 30 g cukru, 5 łyżek lekko ciepłego mleka oraz (najlepiej pokruszone) drożdże. Wszystkie składniki dokładnie wymieszaj. Gotowy rozczyzn przykryj bawełnianą ściereczką i odstaw na ok. 20 minut w ciepłe miejsce.



Ciasto drożdżowe:

Do dużej miski wsyp 480 g mąki, 90 g cukru, 125 ml ciepłego mleka, 3 żółtka, 80 gr roztopionego i przestudzonego masła oraz na sam koniec wlać rozczyzn. Gdy wszystkie składniki będą już umieszczone w jednym naczyniu, wymieszaj delikatnie silikonową szpatułką. Kiedy składniki będą już wymieszane, ciasto przenieś na deskę, a następnie je wyrób (ręcznie). Wyrobiane ciasto przykryj ściereczką i odstaw do wyrastania na ok. 1 h.



Przygotowanie bułeczek:

Gotowe ciasto podziel na dwie części. Jedną z nich połóż na stolnicy, a następnie je rozwałkuj tak, aby kształtem przypominała prostokąt. Całą górną część ciasta posmaruj miękkim masłem, posyp cynamonem, a na koniec rozsyp cukier. Tak przygotowany placek zwinię zaczynając od węższej strony. Gotowy rulon przetnij na placki o szerokości ok. 1cm. Wycięte bułeczki rozłóż na papierze do pieczenia i odstaw do ostatecznego wyrastania na 20 min. Następnie polej je odrobiną mleka, a potem włóż do piekarnika nagrzanego do 175 stopni z opcją pieczenia góra-dół, na ok. 20 min. To samo zrób z drugą częścią ciasta. Upieczone cynamonki można polać np. lukrem cytrynowym.

SMACZNEGO!!!

Wykonanie bułeczek i zdjęcia:

Hanna Becińska, klasa 7c

przepis na bułeczki ze strony aniagotuje.pl

ENGLISH CORNER

CULINARY CORNER

Today Iryna will prepare us a dish from her country. Try to make it yourself at home.

Draniki is one of the most popular and famous dishes of the Belarusian cuisine. Although there are many similar recipes for potato pancakes in various countries, Belarusian draniki is famous for its rich taste, national culinary secrets and the floury Belarusian potatoes – bulba – with their fluffy, dry texture that is perfect for making potato pancakes. So with the following recipe you can get closer to an unknown culture, learn some new interesting things and of course enjoy tasty food.

Draniki Recipe:

- 12-10 potatoes
- 1 onion
- oil
- salt



Peel, wash and grate potatoes and the onion (the onion will help you keep grated potatoes from turning brown). Use a grater with small holes. Add salt and mix until a smooth even consistency is obtained.

Heat the frying pan with vegetable oil. Put a full tablespoon of mixture from the bowl onto the frying pan and form a small pancake. Flip over

once browned and crispy - about 2 to 3 minutes each side.

Serve hot with sour cream.

Draniki can also be served with soused cowberries, apple and sour cream sauce, onion and sour cream sauce, machanka. Draniki can be stewed in ceramic pots with meat, sausages, mushrooms...

Iryna Hrudzinina, klasa 8f

AN INTERVIEW WITH...

Welcome everyone! Our today's guest is Mrs. Małgorzata Chodyka, English teacher at our school. We asked her some questions. Enjoy!



Hello, how are you?

I'm fine, thank you and you?

We are great, thank you! How many years have you been working at our school?

I have been working in SP1 for 17 years.

That's a lot!

True!

What are your interests/hobbies?

I love doing sports - skiing, skating, swimming or doing yoga.

What is your favourite band/singer?

My favourite band is the Beatles and it has been for all my life.

What is your favourite season?

My favourite season is autumn! I love it.

Do you like reading? If yes - what is your favourite book?

Yes, I love reading and my favourite books are „In search of Lost Time" by Marcel Proust and „The doll" by Bolesław Prus.

That's amazing! What is your dream place to visit?

Well, because of Proust my dream place to visit is Paris. I have never been there.

Really? You should visit it as soon as possible.

Do you like animals? Do you have one?

Yes, I love animals. I've got a dog-dachshund. His name is Stefan and he moves using wheelchair.

That's so sad :(((But at least he has a loving family.

Thank you so much for participating in our interview! Have a nice day:)

You too!

That is all for today. Thank you all for reading!

Pola Miączyńska, Zuzanna Rogowiec,

Marta Domaradzka, klasa 8f

Na zdjęciu: autorki wywiadu z panią Chodyką

DEUTSCHES LESECKCHEN

MEIN LIEBLINGSSTAR

Die Schüler und Schülerinnen aus der Klasse 8c haben ihre Lieblingsstars beschrieben. Wen bewundern sie und warum? Die Antworten findet ihr unten 😊.

Mein Lieblingsstar ist

Irena Santor. Sie ist 87

Jahre alt. Sie ist polnische

Sängerin. Man

nennt sie „die erste

Dame des polnischen

Liedes“. In ihrer Jugend

sang sie in Ma-

zowsze – das ist die

polnische Volksband.

Sie lebt jetzt in War-

schau. Das ist auch

ihre Lieblingsstadt. Sie

hat viele Lieder über

diese Stadt aufgenommen,

z.B. „Maleńki znak“,

„Pójdę na Stare Miasto“,

Warszawa, ja i ty“,

Male mieszkanko na Mariensztacie“.

Irena Santor ist eine Frau

mit Klasse – sie ist immer

sehr schön gekleidet und

weiß, wie man sich in jeder

Situation verhalten sollte.

Ihre Lieder wurden Hits,

weil die Texte aus dem

Leben gegriffen sind. Sie



Sie gewann auch viele Preise. Sie sammelt

gern Bernsteine. Irena Santor ist meine Lieblingsängerin, weil sie sehr deutlich singt und eine markante Stimme hat. Ich empfehle jedem ihre Lieder.

Jakub Mazur, klasa 8c



Katherine Elizabeth Hudson (ihr Künstlername ist Katy Perry) ist siebenunddreißigjährige Sängerin und Schauspielerin. Sie ist in den USA, in Kalifornien geboren. Sie hat eine Katze, die Kitty Purry heißt. Dieser Popstar ist eine natürliche Blondine, aber sie färbt oft ihre Haare. Ihre Augen sind in ihrer Lieblingsfarbe – Blau.

Am liebsten isst sie Sashimi, das ist chinesischer Hühnersalat mit Rindfleisch.

Vor einigen Jahren ließ sie sich von ihrem Ehemann scheiden. Jetzt ist sie in einer Beziehung mit Orlando Bloom. Sie haben zusammen eine Tochter.

Es gibt viele bekannte Lieder von Katy Perry, z.B. „Firework“, „I kissed a Girl“, „Last Friday Night“.

Sie hat sehr angenehme Stimme, deshalb höre ich sie so gern und oft.

Matylda Skrzydło, klasa 8c



Jennifer Aniston ist 53 Jahre alt. Sie ist sehr schön, hat blaue Augen und kurze blonde Haare. Sie ist in Kalifornien geboren, jetzt wohnt sie in Beverly Hills. Sie ist Schauspielerin von Beruf. Ihre bekannteste Rolle

ist Rachel in der Serie „Friends“. Sie ist sehr klug, sie kann drei Sprachen: Englisch, Französisch und Griechisch. Sie ist sehr kreativ und

interessiert sich für Schauspielkunst, Malen, Tanzen und Reisen. Ihr Lieblingsessen ist Mandel-Käsekuchen. Sie isst auch sehr gern Salat mit Brei und Minze. Zum Trinken nimmt sie am liebsten Mineralwasser. Ihre Lieblingstiere sind Hunde.

Wir mögen sie, weil sie eine gute Schauspielerin ist. Dazu ist sie immer sehr lustig. Immer wenn wir Filme mit Jennifer Aniston sehen, haben wir viel Spaß und lachen ganze Zeit.

Karolina, Sara, Marysia, Ania, klasa 8c

Heute möchten wir Euch über die Legende des polnischen Fernsehens erzählen. Wir stellen Euch Robert Makłowicz vor!

Unser Lieblingsstar ist schon 58 Jahre alt. Er kommt aus Krakau, aus Polen und dort lebt er immer noch mit seiner Ehefrau – Agnieszka.

Er kann vier Fremdsprachen: Deutsch, Kroatisch, Italienisch und Englisch. Diese Sprachkenntnisse helfen ihm bei seinem Hobby – Reisen. Von Beruf ist er Kochkritiker, Journalist und Schriftsteller.

Wie sieht er aus? Er ist ziemlich klein, d.h. er ist nur 165 cm groß. Er hat kurze graue Haare und braune Augen. Seine Lippen lächeln die ganze Zeit.

Robert Makłowicz reist um die ganze Welt. Er liebt kleine und große Reisen. Er kocht Gerichte von vielen Ländern, aber er hat kein Lieblingsgericht. Er mag einfache Speisen. Sowohl im Fernsehen, als auch persönlich ist unser Star charismatisch, lustig, kreativ und inspirierend. Man kann über diesen Mann schreiben und schreiben, aber wir werden nie beschreiben können, wie großartig er ist.



Lena, Marta, Collin, Antek, klasa 8c

EIN INTERVIEW MIT...

Fabiane Heindel, die bei uns als Freiwillige aus Deutschland arbeitet.



Wie heißt du?

Ich heiße Fabiane. Ihr könnt aber auch gerne 'Fabi' sagen – das ist einfacher.

Wo wohnst du?

Ich wohne in Dresden. Das liegt in Ostdeutschland.

Seit wann bist du in Polen?

Ich bin erst seit fünf Tagen hier.

Verstehst du Polnisch?

Nein, noch nicht. Ich verstehe auf Polnisch ungefähr fünf Wörter. Aber ich möchte es lernen.

Welche Fremdsprachen sprichst du?

Ich spreche Englisch und etwas Russisch. In der Schule hatte ich Französisch.

Wie groß ist deine Familie?

Ich habe einen großen Bruder, der 26 Jahre alt ist. Außerdem habe ich eine kleine Schwester. Sie ist 7 Jahre alt.

Was kann man in Dresden Interessantes sehen?

Dresden hat eine schöne, barocke Altstadt. König August der Starke hat viele eindrucksvolle Gebäude errichtet, wie das Schloss Pillnitz oder den Dresdner Zwinger. Das meiste wurde allerdings im zweiten Weltkrieg zerstört. Manches wurde wieder aufgebaut, zum Beispiel die Frauenkirche. Am besten gefällt mir an Dresden, dass es eine sehr grüne Stadt ist. Die Elbe fließt durch die Innenstadt und an ihrem Ufer gibt es die Elbwiesen. Sie sind sehr groß und man kann alles mögliche dort machen: Fahrrad fahren, grillen, spazieren gehen, sich mit Freunden treffen.

Was ist dein Lieblingsessen und dein Lieblingsgetränk?

Ich esse am liebsten indisches Essen und trinke gerne Tee.

Und was ist dein Lieblingsessen in Polen?

Ich mag gerne pierogi und żurek.

Welche ist deine Lieblingsstadt?

Ich mag viele italienische Städte, zum Beispiel Neapel. In Deutschland bin ich gerne in Berlin.

Und welcher ist dein Lieblingsort in Polen?

Ich war noch nicht an so vielen Orten in Polen. Ich bin in Warschau, an der polnischen Ostsee und in den Masuren gewesen. Aber momentan gefällt mir Breslau am besten.

Liest du gerne Bücher?

Ja, aber leider nicht so oft. Ich weiß noch nicht, wo ich hier in der Stadt Bücher auf Deutsch oder auf Englisch ausleihen kann.

Welche ist deine Lieblingsband?

Ich höre viel Rockmusik. Zum Beispiel mag ich gerne *Nirvana* und *Cage the Elephant*.

Was ist dein Lieblingsstoff?

Meine Lieblingsstoffächer sind Mathematik und Naturwissenschaften. Gemeinschaftskunde finde ich auch interessant.

Was ist das für ein Stoff, 'Gemeinschaftskunde'?

Es geht dort um Sozialkunde, Politik und Wirtschaft. Wir haben es ab der neunten Klasse.

Was ist dein Lieblingssport?

Ich tanze gerne. Außerdem mag ich es, draußen in der Natur zu sein. Zum Beispiel beim Fahrradfahren oder Wandern.

Hast du ein Haustier?

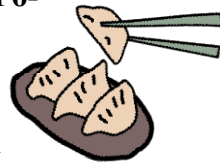
Nein, ich habe kein Haustier. Als ich klein war, hatte ich mal Kaninchen.

Möchtest du ein Haustier haben?

Im Moment eher nicht. Ein Haustier bedeutet viel Verantwortung. Ich mag es lieber, frei und flexibel zu sein.

Wie feiert man in Deutschland Ostern?

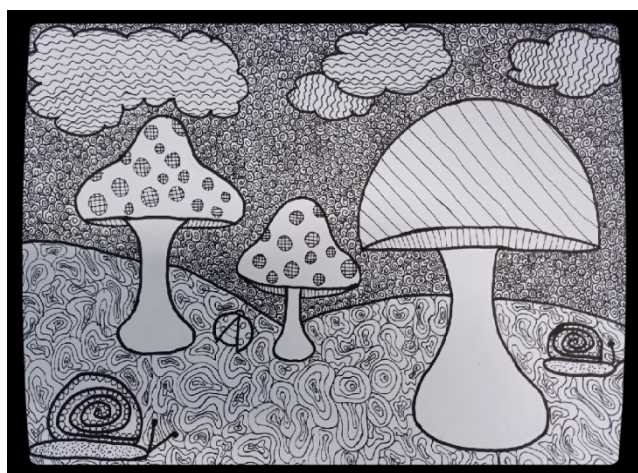
In Deutschland wird Ostern meistens mit der ganzen Familie zusammen gefeiert. Ein besonderer Brauch ist das Ostereiersuchen: Wir färben und bemalen Eier. Diese werden danach zusammen mit Süßigkeiten und kleinen Geschenken im Garten versteckt. Am Morgen des Ostersonntags dürfen die Kinder sie dann suchen. Anschließend gibt es ein Osterfrühstück, bei dem man sehr, sehr viele Eier isst.



Na zdjęciu Fabiane z uczniami klasy 8c, którzy przeprowadzili wywiad

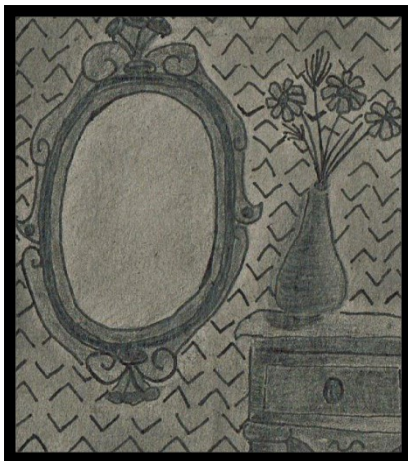
GALERIA JEDYNECZKI

W galerii Jedyneczki prezentujemy malowanki na odstresowanie, które możecie wykonać całkiem sami. Zobaczcie, jak poradzili sobie z tym nasi uczniowie. Z pewnością Wy też tak potraficie!!!



POECI SĄ WŚRÓD NAS...

Klasy ósme każdego roku jeżdżą na wycieczkę do Muzeum Państwowego Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu i tam poznają okrutną historię II wojny światowej. Pod wpływem tego wyjazdu i obecnej sytuacji w Ukrainie Natalia Jankowska z klasy 8f napisała wiersz, który zilustrowała jej koleżanka Łucja Mączka.



"Kiedy dzień znów zapłakał..."

Nowa gra w szachy,
Słabej potęgi rozmachy.
Niewinnych pionków
W gwiazdach krzyki utkwily -
"Jak dawno żeśmy spokojnie śniły!"
Krwia stworzono stopy malunków,

Cicho przemknęły chwile,
Co miały jasno, niezawile
Odpowiedzieć na Świata pytanie:
"Dlaczego w sercu drugiego
Widzisz innego niż ty, obcego?"
Nie ustanie z jego głębi łkanie!

Żalu wylano wiadra pod ścianę,
Dzień łzy ronił swe szklane,
Wygraną naznaczał śmiechem,
Gdyż wiedział, jak bardzo myliły się
promyczki,
W zwodnicze posyłając ludzi uliczki,
By znów napęlić ich dusze strachem.

Lecz oni otworzą oczy, aby ponownie je zamknąć
I bez wyrzutów czyjeś życie zagarnąć.
W wieczne objęcia Snu
Posłać wbrew woli,
Statek zatapiać powoli,
A we włosy wsadzić kwiat lnu.

Inni cierpiących pożegnali,
Jakby bólu większego zaznali,
Słyszając o burzy na morzu spokoju.
Gdy tamci marzenia schowali do wnęki,
Ujrzeli zła złudne wdzięki,
Dziś o dzień i noc walczą pełni niepokoju.

Koło historii diabelskie kręgi toczy -
Zdawałoby się, że nikt go nie przeoczy.
Auschwitz, Mariupol... wciąż nie zaprzestają.
Znów palce splamione barwą szkarłatu!
Ile jeszcze trzeba, by ludzie istotę pojęli
tematu?
Tymczasem grzmoty po błyskach nastają...

Zlewa się gładko wczoraj i teraz, granica
W jeden obraz się zrasta, spada kotwica.
Znajdźmy w swych sercach kolory,
Owińmy w niebiesko-żółtą wstążkę,
Otwórzmy jak starą książkę
I wlejmy w jej strony potok pokory.

*Natalia Jankowska, klasa 8f
Rysunki: Łucja Mączka, klasa 8f*

